Nr. 272.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4. na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 S. 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 f. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 26 listopada 1889.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 listopada.

W sprawie brazylijskiéj rewolucyi.

Sobotnia londyńska urzędowa depesza donosi, że otrzymano tam telegram wystósowany z Rio de Janeiro przez zarząd narodowego brazylijskiego banku, opiewający jednomyślne poddanie się wszystkich prowincyi (nie wyłączając Bahii), pod władzę obecnego tymczasowego rządu rzeczypospolitéj. W skutek tego zorganizowano nader szybko tymczasowe zarządy w poszczególnych prowincyach. Arcybiskup z Rio de Janeiro miał w sobotę udzielić błogosławieństwa nowym rządom rzeczypospolitéj — a skoro tylko zapadną uchwały co do najważniejszych reform w konstytucyi krajowéj, zwołane zostaną nowe Izby, które nadadzą im konieczną sankcyą.

Tak więc fakt ugruntowania nowéj rzeczypospolitéj amerykańskiéj jest faktem dokonanym, którego prawdopodobnie nic już zmienić nie zdoła. Idea monarchiczna poniosła ciężki cios wskutek ostatnich wypadków w Rio de Janeiro — a w stolicach Europy nader przykre wrażenie wywołała wieść o zwycięztwie dzieła rewolucyi.

Dzienniki zachowawcze, nie zapatrują się bynajmniéj różowo na położenie rzeczy w nowo powstałéj rzeczypospolitéj i nie wróżą jéj wielkiéj przyszłości. To téż mimo doniesień tymczasowego rządu o porządku i spokoju panującym w kraju, nie tylko Francya, Anglia i Włochy, ale i Stany Zjednoczone północnéj Ameryki wysłały do Rio Janeiro wojenne okręty dla strzeżenia życia i mienia swoich poddanych. Rzymska „Riforma“ ostrzega rząd tymczasowy w Brazylii przed środkami, któreby zmusiły państwa europejskie do obrony swych poddanych za Oceanem. Szybkie strącenie cesarstwa nie dowodzi bynajmniéj, zdaniem „Riformy,“ tego, jakoby w Brazylii panowała zupełna jedność co do nowego rzeczy porządku. Wewnętrzne bowiem przyczyny, które powstrzymywały rozwój monarchii, pozostaną i nadal pod rządami rzeczypospolitéj. „Riforma“ kończy uwagi swoje temi słowy:

„Co się tyczy Europy i Ameryki, to z zupełną bezstronnością przypatrywać się będą dalszemu rozwojowi rzeczy, ponieważ każdy naród ma prawo załatwiania spraw swych dobrze lub źle, jak mu się podoba. Nie pozostaną one przeto obojętnemi, bo tak Ameryka jak Europa mają do bronienia w Brazylii poważne interesa swych poddanych i kapitały. Nowy też rząd brazylijski, jakimkolwiek będzie, winien szanować te interesa, gdyż w przeciwnym razie straciłby na powadze.“

Ciekawym jednak jest symptomatem, że mimo tego rodzaju przestrzegających głosów prasy — w żadnéj z monarchii europejskich nie podniósł się głos, choć najogłędniejszy, protestu lub prawnego zastrzeżenia przeciw ponownemu temu zwycięztwu rewolucyi.

Trudno wreszcie i dziwić się téj tak wymownéj apatyi. Odkąd monarchie europejskie z absolutną obojętnością patrzały na to, jak najodwieczniejszy z tronów europejskich, t. j. Watykan, bezbronnie uległ dziełu rewolucyi, tracąc wszelki pozór świeckiéj władzy — nie można się już było spodziewać niczego innego, jak bezmyślnéj apatyi w obec dalszych podbojów idei rewolucyjnéj.

Rezultat zamachu stanu w Rio de Janeiro posłuży bezwarunkowo do ośmielenia innych tego rodzaju przedsięwzięć — a nic łatwiejszego jak to — że wkrótce nadejdą podobne wieści z Madrytu lub Lisbony.

Łatwo sobie wyobrażą czytelnicy nasi, jaki popłoch wywołać musiała między synami „dumnego Albionu“ następna depesza, którą z Montrealu (w Kanadzie) wystósowano do Londynu na dniu 21go bieżącego miesiąca:

„*Zachęcona bezwarunkowo pomyślnym nadspodziewanie rezultatem brazylijskiéj rewolucyi prasa tutejsza przemawia za utworzeniem rzeczypospolitéj Kanady. Artykuły odnośne czytamy głównie w dziennikach: „Patrie“, „Lecteur Canadien“ i „Evenement.*“

Nader charakterystycznym jest ton, w jakim się rozpisuje o wypadkach w Brazylii liberalna prasa Austro-Węgier. Nie ma tam ani jednego słowa żalu lub wątpliwości — przelano tylko kilka łez krokodylich nad tą poszczególną okolicznością — że trzeba było nieszczęścia — iż to właśnie dom Pedro, najliberalniejszy z liberalnych monarchów, oswobodziciel niewolników, musiał paść ofiarą rewolucyi.

Krok dalej jeszcze posunęły się organa żydowskiéj międzynarodowéj „alliance israelite.“ Oświadczają one — że obawa przed przyszłemi katolickiemi rządami następczyni tronu i jéj małżonka była głównym powodem, dla którego Brazylijczycy wykonali zamach stanu. Powód taki wystarcza naturalnie zupełnie, aby w oczach żydowsko-liberalnych gazet rewolucyą brazylijską stawić w światło faktu równie naturalnego jak koniecznego.

Wiedeńska „Neue fr. Presse“ zwie ją wprost dziełem oburzenia ludu przeciw „Jezuickim wpływom“ u dworu — a przepowiada takiż sam koniec wszystkim tym dynastyom, które podtrzymują „wpływ Jezuitów“ — to jest, które w ogóle mniej lub więcéj jeszcze jakokolwiek uznają prawa państwowe religii rzymsko-katolickiéj.

Zdaniem tego rodzaju gazet godziwem jest więc wszystko, cokolwiekbądź skierowanem jest przeciw dynastyi katolickiéj, a ukutem w obozie liberalno-żydowskim.

Telegramy.

Paryż, 23 listopada. Według doniesienia z Brukseli, udał się Boulanger wspólnie z Dillonem do Hiszpanii.

Paryż, 23 listopada. Parlament francuzki w skutek oświadczeń prezydenta ministrów Tirarda i ministra finansów Rouviera, odrzucił dziś artykuł 3 wniosku dep. Leydeta o zniesienie zapałkowego monopolu, poczem cały wniosek został cofniętym przez wnioskodawcę. Minister finansów oświadczył, że rząd sam zajmie się monopolem fabrykacyi zapałek. — W sprawie zajść w Brazylii w poniedziałek zapytywać będzie dep. Hubbard ministra spraw zagranicznych. — Minister rólnictwa cofnął aż do dnia 5 grudnia wykonanie zakazu wewozu bydła niemieckiego i austryackiego drogą przez szwajcarskie terytoryum.

Paryż, 24 listopada. Tutejsi korespondencyi prasy zagranicznéj wydali wczoraj wieczorem wielką ucztę na cześć dyrektora naczelnego „Indépendance Belge“, który ich reprezentował w Paryżu podczas wystawy.

Bruksela, 24 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu antyniewolniczego jednogłośnie uchwalono, że kwestye terytoryalne pozostaną po za kompetencyą kongresu. Zamianowano komisyą ku zbadaniu kwestyi handlu niewolników na morzu, złożoną z delegowanych Niemiec, Belgii, Francyi, Anglii, Włoch, Persyi, Portugalii, Rosyi i Turcyi.

Londyn, 23 listopada. Lord Euston, najstarszy syn ks. Grafton, otrzymał od trybunału upoważnienie do wytoczenia gazecie „North London Press“ śledztwa o oszczerstwo, ponieważ głosiła ona o skompromitowaniu lorda w słynnéj sprawie klubu na ulicy Cleveland.

Wiedeń, 23 listopada. „Presse“ zamieszcza artykuł, w którym powiada, że system umyślnego fałszowania wiadomości doprowadził już raz prawie do jawnego nieporozumienia pomiędzy Rosyą a troistem przymierzem, a obecnie objawia się znowu w kilku angielskich dziennikach. Zdaje się, że chodzi tu o systematyczną agitacyą ku obudzeniu nieufności.

Wiedeń, 23 listopada. „Politische Correspondenz“ ogłasza treść komunikatu ministra spraw zagranicznych w państwie Kongo, przesłanego belgijskiemu królowi Leopoldowi. Minister pisze, że od roku regularna siła wojskowa w państwie Kongo podwoiła się i liczy dzisiaj 2200 ludzi i 23 oficerów. W poszczególnych okręgach znajduje się nadto milicya w równéj sile. Oszańcowany obóz dla 600 żołnierzy, mający bronić drogi handlowéj do Nyanza, założonym został w punkcie łączącym Aruwimini z Kongo. Drugi obóz buduje się w okolicy górnego Loami. Akcya wojskowa szła ręka w rękę z dyplomacyą, któréj największym rezultatem jest zawarcie przymierza z Tippu Tipem, przez co zmniejszyły się okrucieństwa połączone z polowaniem na niewolników.

Wiedeń, 24 listopada. „Fremdenblatt“ porusza sprawę ostréj krytyki angielskiego sekretarza stanu Fergussona, skierowanéj przeciw artykułowi „Daily News“ zaczepiającemu w niestychany sposób sułtana tureckiego. „Fremdenblatt ubolewa nad tem, że tego rodzaju artykuł oddrukowały i austryackie organa, które winny mieć wzgląd na konieczność dobrych stosunków między mocarstwami i ich monarchami.

Praga, 23 listopada. Sejm czeski oddalił wniosek komisyi, żądający, aby czeski związek szkólny otrzymał z kas krajowych subwencyą w ilości 20,000 florenów. Natomiast zatwierdzono wniosek hr. Zednitza, mocą którego subwencyą otrzymają szkoły prywatne, mające charakter publicznych, a nie otrzymujące dotychczas zasiłków z funduszów krajowych. Komisya krajowa zajmie się rozdzieleniem zawotowanéj kwoty.

Rzym, 23 listopada. Ojciec święty przyjmował dziś ponownie nadzwyczajnego posła angielskiego sir Lintern Simmensa, przybyłego do Watykanu wraz z reprezentantem Malty p. Carbone i radzcą legacyjnym p. Ross. Następnie wizytował Lintern Simmens Kardynała Rampollę.

Rzym, 24 listopada. W arenie Flaminiusza odbyło się dziś zebranie radykalnych w celu uchwały skuteczniejszych środków ochronnych przeciw okaleczeniom robotników. Między 1500 obecnymi znajdowało się kilku deputowanych i radzców miejskich. Anarchiści podali poszczególny projekt dziennego porządku, a ponieważ go nie przyjęto, wszczęli rozhowor — tak że policya musiała ich wydalić z miejsca zgromadzenia. Zresztą obradowano w porządku i spokoju.

Białogród, 23 listopada. Według autentycznych doniesień obwarował się iguman obleganego przez Arnautów klasztoru Deszanu w murach klasztornych i stawia im mężnie opór. Z Ipeku wysłano już tureckich żandarmów, dla przywrócenia porządku. Wieści o zdobyciu i splądrowaniu klasztoru nie stwierdzają się.

Ateny, 23 listopada. Cesarzowa Fryderykowa odjechała wczoraj, udając się najpierw do Olympii, a następnie do Korfu.

Carogród, 23 listopada. Sułtan wydał amnestyą dla wszystkich osób skompromitowanych podczas ostatnich rozruchów na wyspie Krecie — naturalnie z wyłączeniem zwykłych kryminalnych zbrodniarzy.

Carogród, 24 listopada. W. Porta prosiła ambasadorów mocarstw o zgodzenie się na nową taksę stemplową. Ambasador włoski zgodził się pod warunkiem, że zniesioném zostanie zwolnienie otomańskiego banku od opłaty taks stemplowych. Ogólnie przypuszczają tu, że W. Porta będzie w tym względzie układać się ze zarządem banku otomańskiego.

Bombaj, 23 listopada. W dystrykcie Chota Nagpur wszczęło bunt plemię Kolów, należące do autochtonów porozrzucanych między górami prowincyi Indyi środkowych. Kolowie spalili publiczne biura i ubili pewną liczbę osób; żądają oni zniesienia pańszczyzny i zmniejszenia czynszów dzierżawnych.

* ***Pan Stanisław Kurnatowski*** ogłasza następujące pismo:

Na dzień 5 grudnia r. b. zwołany został sejmik powiatowy do Szamotuł. W celu bliższego porozumienia się nad porządkiem dziennym zapraszam niniejszém stany powiatowe na godzinę 9 rano do hotelu p. Drożdżyńskiego do Szamotuł.

Stanisław Kurnatowski.

Prośba z za Oceanu.

Detroit, 12 listopada.

Szanowna Redakcyo!

Wskutek praw majowych nie mogąc wykonywać funkcyi kapłańskich, udałem się w r. 1882 do Ameryki, dokąd gdy przybyłem, zawezwał mnie Najprzew. Biskup C. H. Borgess do swojéj dyecezyi detroickiéj w państwie Michigan, w północnéj Ameryce, gdzie w samém mieście Detroit powierzył mi misyą polską. Pracując dla dobra rodaków moich, doświadczałem, co z boleścią serca wyznać muszę, że ludek nasz polski bardzo prędko zapomina o obyczajach staropolskich, dla nas tak świętych. Skoro tylko przybędzie do Ameryki i zarobi sobie kilka dolarów, szał go jakiś tajemniczy opanuje, by tylko we wszystkiém naśladować obce mu zupełnie i nieznane obyczaje Amerykanów, zkąd to niestety zdarza się często, że nauczywszy się kilku wyrazów angielskich i ustroiwszy się w kapelusz i mankiety, zapiera się, że jest Polakiem i katolikiem.

Często zastanawiałem się nad przyczyną tak podłego zaparcia się, któréj zgłębić nie mogłem, albowiem szkołę mamy dobrą, w któréj nauczają Siostry Felicyanki przeszło 600 dzieci; kazania, nauki, katechizacya w języku polskim, nabożeństwo w kościele regularnie się odprawia, a pomimo wszelkich przestróg i napomnień Polacy zapominają się i małpują, iż się tak wyrażę, we wszystkiém Amerykanów, gardząc często i naśmiewając się z świętych obyczajów naszych pradziadów.

Ażeby temu fałszywemu postępowaniu zapobiedz, gromadziłem parafian moich, zakładając rozliczne towarzystwa, zachęcając ich do zachowywania ojczystych obyczajów i do pielęgnowania języka macierzyńskiego, lecz i tu zakrada się duch obcy! Nie znam więc innego środka dla zachowania ich od tak zgubnéj zarazy, jak tylko założenie wolnéj czytelni ludowéj, którym to sposobem uratowałbym ich mógł od wynarodowienia się. Kilka lat temu miałem zamiar założyć czytelnią parafialną, lecz dla braku funduszów obyło się zawsze tylko na dobrych chęciach, albowiem przy zakładaniu parafii walczyć musiałem z wielkiemi trudnościami: lud ubogi nie zdołał dostarczać rzeczy najpotrzebniejszych, każdy cent skolektowany obrócić musiałem na wybudowanie szkoły i jéj utrzymywanie; później wystawić musiałem dom mieszkalny dla Sióstr Felicyanek i plebanią, a obecnie buduję kościół, który za pomocą Bożą i chojnością ofiar parafian wykończony będzie roku przyszłego. (Opis szczegółowy powstania parafii św. Kaźmierza znajduje się w dołączonéj gazecie „Prawda“; także przysyłam obraz z zabudowaniami parafialnemi).

W numerze 245 „Kuryera Poznańskiego“ znalazłem w dodatku anons pewnéj księgarni, w którym ku największéj swéj radości wyczytałem bardzo tanią ofertę książek. Proszę uniżenie Szanowną Redakcyą, by dopomódz mi raczyła we wyborze dobrych książek dla Czytelni ludowéj. Sądzę, że dzieła J. Moraczewskiego, Kraszewskiego, H. Sienkiewicza, Mrówki byłyby bardzo odpowiednie. Na Czytelnią ludową spodziewam się użebrać jaką sumkę, więc upraszam pokornie przesłać mi biblioteczkę jak najrychléj, a skoro odbiorę książki, z największą wdzięcznością nadeślę należytość.

Najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ za nadsyłanie mi łaskawie „Kuryera Poznańskiego.“

Polecając się łaskawéj pamięci, spodziewam się, że Szanowna Redakcya uwzględnić raczy me prośby i zechce mi dopomódz do zwycięzenia tak wielkiego złego pomiędzy Polakami w Ameryce, które szybkim postępuje krokiem.

Uniżony sługa
N. N.

Spodziewać się należy, że ten głos kapłana z za Oceanu nie przebrzmi bez skutku — zwracamy na niego mianowicie uwagę Towarzystwa Czytelni ludowych. Nasze pośrednictwo w téj sprawie chętnie ofiarujemy.

Z naszéj Programatologii.

(Studyum propedeutyczne z polityki.)

Napisał dr. W. ł.

III.

. . . . . .

I my, jak wiadomo, niejednokrotnie stawaliśmy już u owéj fatalnéj rogatki absurdu, po za którą i dziś stoimy w szyku o zmienionym froncie. Nawet ci, co wołali i wołają, że Polak umiera, ale nigdy hasła nie zmienia, wołanie to podnoszą tak samo faryzejsko, jak ci, co wołają: Polak nam zagraża, więc zadławić go musimy. W gruncie rzeczy i najbardziéj nieprzejednani u nas nie tylko czują fałszywość swego położenia, ale i mniéj lub więcéj zręcznie i fortunnie, stosują się i w zasadzie i uczynku, do nieubłaganéj logiki wypadków. A wszyscy razem mniéj więcéj jednym chórem wołamy: co tu począć, jaki ma być nasz program nowy, kiedy z dawnym już nie wiadomo co począć.

Odpowiedzieć na ten głos wołających na puszczy i na to pytanie, trudném będzie i jest dla tych, którzyby chcieli koniecznie wymyślić coś zupełnie nowego, oryginalnego, pomysłowego. Nawet zakus każdy pod tym względem byłby dziecinnym i niefortunnym. Kto rozporządza *sam* wolą własną i siłami własnemi, może ostatecznie eksperymentować programatologicznie, ale kto tak dalece jest zależnym, jak my, programu działania szukać nie może *in abstracto*, lecz wyłącznie *in concreto*. A *in concreto* my programów nowszych zupełnie szukać nie potrzebujemy, bo jeszcze nie wykonaliśmy względnie nowego programu, który się dowodnie wykazał jedynie zbawiennym.

Program ten urosł na gruncie realnym, uzasadnił się już historycznie, a wobec tego co się dziś z nami i przeciwko nam dzieje, tem silniéj przy nim i przy nim jedynie stać powinniśmy. Skoro nas już koniecznie i gwałtownie *pozbyć* się chcą, widzimy jak na dłoni, że już nie o formy bytu naszego chodzi, lecz o *byt* sam. Zatem cały program nasz zasadzać się musi na tem samem pojęciu *bytu* i jego podstawach.

Byt nasz zależnym jest od warunków *zewnętrznych*, na których ukształtowanie prawie żadnego nie mamy wpływu. Jednoczą się one i idą przeciw nam w tępym bojem, nie troszcząc się ani o słuszność ani o prawo, ani o nasze chęci, naszą wolę, nasz odpór. Nie mamy najmniejszego wpływu na zasady, ani na taktykę przeciwnika. Dla tego też właśnie niesłychanie utrudnioną jest wszelka dalsza programatologia, biorąca jakkolwiek na uwagę zewnętrzną stronę naszego położenia. Tem więcéj i głębiéj przekonać nam się trzeba, że cała uwaga nasza skierowaną być powinna ku wewnętrznéj stronie warunków bytu naszego i programatologicznego myślenia o nich.

Nie powiemy zanadto twierdząc, że w istocie pod tym względem zrozumieliśmy poniekąd położenie swe i myślenie nasze społeczne dziś skierowane jest na właściwą drogę. Jak się wyżéj wykazało, mamy przecież program, program wewnętrznéj pracy organicznéj, program Karola Marcinkowskiego i chodzimy około spraw i dzieł programu tego wszyscy bez różnicy stanu i politycznego wyznania. Ale i to jest niewątpliwą prawdą, że wiele prac i usiłowań programu tego marnieje bezskutecznie, po części oczywiście wskutek parcia niekorzystnych i wrogich warunków zewnętrznych, ale nie mniéj i z innych powodów wewnętrznych. Program znamy i wykonywać go usiłujemy, ale pojęcia nasze jeszcze mu nie odpowiadają. Aparat myślenia naszego operuje zawsze jeszcze przeważnie pojęciami, bądź pozostałemi w spuściźnie po zatraconéj niezależności, bądź zrosłemi na gruncie „ruchu“ i „czynu“ epoki następnéj, nie liczącéj się z danemi rzeczywistości. „Ruch“ i „czyn“ pozostał postulatem i w nowym programie, ale przestał być celem, a jest tylko środkiem. Odpowiednio do zmiany téj, powinny się zmienić a raczéj odmiennie zastósować pojęcia twórcze i działalnością poruszające, bo inaczéj nie podobna wyjść z ciągłych sprzeczności a zawodów w obronie spraw naszych. Gdzie nie ma pojęć odpowiednich danemu kierunkowi, tam nie może być przekonań, gdzie niema przekonań, tam się téż nie mogą wytworzyć *zasady*, na których niedostatek tak słusznie wszyscy narzekamy a najbardziéj ci, którzy nie mogąc się z braku pojęć właściwych, zdobyć na wytworzenie nowych przekonań i zasad, koniecznie się upierają, żeby rzecz względnie nową prowadzić na dawnych pojęciach i zasadach innorodnych.

Do przemiany pojęć, przekonań i zasad, stósownie do danych rzeczywistego położenia rzeczy, dochodzi się w sposób dwojaki: albo *czynnie*, drogą samodzielnego myślenia: w braku własnego rządu i publicznego życia a szkół, przez zdrowy rozum chłopski, naukę, literaturę, publicystykę; — albo *biernie*, przez logikę wypadków. My niestety, pierwszą drogą postępując, mało zrobiliśmy zdobyczy. — Większa część czynników umysłowych, do tych kategoryi należących, obraca się zawsze jeszcze w zaczarowanem kole pojęć, przekonań i zasad, zupełnie nie licujących z rzeczywistem położeniem rzeczy.

Utwierdza nas w tem kole zaczarowanem, nie samo zabójcze lenistwo ducha, na które ostatecznie tak chętnie składamy winy nasze, ale i obawa, że zmiana pojęć, przekonań i zasad, musiałaby pociągnąć za sobą stanowczą i nigdy nie cofniona zmianę tej części istoty naszéj, któ a się charakteryzuje uczuciem, a nazywa duszą. Obawa ta jest płonną, a przynajmniej nie powiedziano nigdzie w praktyce dziejów, że rozumowa strona istoty ludzkiéj, zmuszona logicznie zmieniać swe czynniki, *musi* koniecznie oddziaływać

Uczmy dzieci czytać po polsku!

zarazem aż do przenaturzenia na duszę. Tém mniej zaś obawom takim należy pozostawiać pola, jeżeli zmiana pojęć i zasad, któréj my sami i pod kontrolą duszy, nie dokonamy samodzielnie, z tém większém dla duszy niebezpieczeństwem, dokona się *biernie* przez straszną, nieugiętą logikę wypadków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zdemaskowanie intryg prasy urzędowéj.

Wspomnieliśmy już w sobotę pod rubryką Niemiec o nader ważnéj scenie, jaka się rozegrała w sejmie na posiedzeniu piątkowém przy obradach nad tyt. I etatu dla urzędu spraw zagranicznych. Dep. Richter zapytał wtedy sekretarza stanu hr. Herberta Bismarcka, co sądzić należy o ciągłych inwektywach, wymierzanych przeciwko hr. Waldersee przez prasę urzędową z powodu rzekomego antagonizmu, jaki ma istnieć pomiędzy szefem jeneralnego sztabu a kierownikiem zewnętrznéj polityki niemieckiéj.

Nie czekając, co odpowie interpelowany sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych, wystąpił minister wojny i napiętnował bardzo energicznie tę prasę, która się w ostatnich miesiącach zajęła szerzeniem oszczerstw przeciwko szefowi jeneralnego sztabu hr. Waldersee. Żadne stronnictwo nie wystąpiło celem obrony téj prasy w parlamencie. Nawet sekretarz stanu hr. Bismarck opuścił ją.

Jak wiadomo, należą do téj prasy, która w ten sposób publicznie napiętnowaną została w parlamencie, w pierwszym rzędzie „Norddeutsche Allg. Ztg.“, w drugim rzędzie „Hamburger Nachrichten.“ Dwa te szlachetne pisma udają dzisiaj, jak gdyby ta sprawa bynajmniéj ich nie obchodziła, jak gdyby nigdy artykuły przeciwko hr. Waldersee nie były znalazły gościnnego przyjęcia w ich łamach. „Norddeutsche Allg. Ztg.“ drwi z wolnomyślnych, którzy jakoby chcieli udawać olbrzymie oburzenie — ale każdy wie, co te tyrady znaczą, do czego zmierzają. Ale organ kanclerski zapomina tym razem, że to oburzenie przywódczy wolnomyślnych podzielał także najzupełniéj minister pruski. „Norddeutscher-ce“ sekunduje w pierwszym rzędzie „National Zeitung“, któréj współpracownik równocześnie i w „Hamburger Nachrichten“ stara się interpelaryą posła Richtera przedstawić w świetle komicznem.

W obydwóch pismach powiedziano przytém, że nikt nie jest tak naiwnym, aby uwierzył, iż rząd przyznałby się do owych wieści, nawet gdyby były uzasadnione. Widocznie sądził narodowo-liberalny obrońca owéj naiwnéj prasy, że tym wykrętem przysłuży się rządowi.

„Kreuz Zeitung“ przypomina, że po ogłoszeniu znanego artykułu o Clausewitzu w „Nordd. Allg Ztg“ nie kto inny, tylko zacna „National Ztg“ wystąpiła z twierdzeniem, że „Nordd. Allg. Ztg“ obecnie po raz pierwszy w niezaprzeczenie urzędowéj formie stwierdziła istnienie dążności, zmierzających do rozstrzygnięcia kwestyi wojny po za związkiem z ogólną polityką kraju.“

„Post“, należąca również do owéj służalczéj prasy urzędowéj, chowa się w płaszczyk swéj cnoty i pisze w sprawie artykułów contra Waldersee co następuje: „Gdyby nieinteresowana prasa była sobie wzięła nasze zachowanie się za wzór i traktowała owe manewra prasowe jak każdy inny mniéj ważny objaw dzienny, rzeczy te nie byłyby z pewnością do tego stopnia zainteresowały opinii publicznéj, a w każdym razie wpadłyby prędko w morze niepamięci.“

„Post“ nie pamięta, jak się zdaje, że w dniu 23 grudnia 1887 sama pod tytułem „*Politische Nebenströmungen*“ zainaugurowała całą urzędową kampanią przeciwko hr. Waldersee. „Kreuz Ztg.“ nazwała ówczesny artykuł „Post“ skandalem, hańbą, a zarazem powszedniem oszczerstwem, zarozumiałością i nietaktem. Zdaniem konserwatywnego organu takiego skandalu, jak ów nieprzyjazny głos „Post“, nie było przedtém w monarchicznych Prusach.

We wspomnianym artykule po raz pierwszy naznaczono kierunek hr. Waldersee „klerykalno-konserwatywny.“ Dziś występuje „Post“ tak, jak gdyby prasa wolnomyślna usiłowała była obudzić wiarę w rychłe pojawienie się klerykalno-konserwatywnego męża przyszłości. Gdy takie wyrażenie „klerykalno-konserwatywny“ jest wynalazkiem „Post“ — nazwały „Hamb. Nachrichten“ hr. Waldersee'a pierwszym mężem przyszłości.“ Stało się to w owym artykule z dnia 8 lutego 1889 r., który zarzucał narodowym liberałom oziębłość w popieraniu księcia Bismarcka, ponieważ zdawali się sądzić, że „nie hr. Herbert Bismarck będzie przyszłym kanclerzem, lecz jaki inny mąż z wybitnym programem, czy to hr. Waldersee, czy kto inny.“

W tymże samym artykule „Hamb. Nachrichten“ przedstawiono też jako możliwy powód procesu Geffkena chęć stwierdzenia na wyrazistym przypadku, „do jak niemiłych, dla państwa niebezpiecznych konsekwencyi może doprowadzić zbyt wielka ufność do pewnych osób z najbliższego otoczenia władzcy“.

Daléj usiłuje „Post“ rzecz dzisiaj przedstawić tak, jak gdyby dep. Richter w piątek kampanią swoją rozciągnął był na całą prasę kartelową; widać ztąd, że dzienniki urzędowe chętnieby w téj prasie poszukały dla siebie schronienia. Dep. Richter uniemożliwił to wyraźnie, zaznaczając dobitnie, że cała prasa niezależna, nawet konserwatywna i narodowo-liberalna z owemi hańbiącemi intrygami pism urzędowych nie ma nic wspólnego.

„Kreuz Zeitung“ przyznaje, że dep. Richter, jakiekolwiek były jego cele, zdobył sobie tę niezaprzeczoną zasługę, iż dał ministrowi wojny sposobność publicznego napiętnowania owéj prasy. „Wiadomo, pisze „Kreuz Zeitung“, że na tem zachowaniu się pewnéj części niemieckiéj prasy oparł „Figaro“ swój zarzut przeciwko hr. Waldersee: jakoby tenże niechęć decydujących kół do Rosyi „rozżarzył do nienawiści“, — a tak samo pewną jest rzeczą, że car przy swéj ostatniéj bytności zwrócił uwagę kanclerza na ówczesne zajścia w prasie narodowo-liberalnéj i urzędowéj, jako na dowód, ze w Niemczech poważne sfery prą do wojny.“

„Reichsbote“ wreszcie zauważa: „Jakkolwiek pocieszający jest ten spóźniony wyrok na owe ekscesy prasowe, to jednak ubolewać należy, że wtedy, kiedy się rzeczy odbywały, nie otwarły się żadne dostojne usta, aby tę niegodziwość napiętnować tak właściwém imieniem, jak to uczynił w piątek p. minister wojny.

Co na to wszysko powie książę kanclerz?

Tisza i Kossuth.

Wiedeń, 23 listopada.

(ꝛꝛ) W sejmie węgierskim od kilku dni toczą się rozprawy nad budżetem. Opozycya jednak najmniéj w swych mowach wspomina o budżecie, który w ostatnim roku tak się znacznie polepszył, że minister skarbu Weckerle już tylko przez pewną kokieteryą wykazał drobny niedobór, który, gdyby był chciał koniecznie, byłby łatwo usunął. To też budżet nie dostarcza opozycyi stósownéj broni przeciwko gabinetowi. Szuka jéj przeto gdzieindziéj.

I tak na wczorajszém posiedzeniu prezes skrajnéj lewicy *Iranyi* wystąpił z wnioskiem, aby zmienić ustawy z roku 1879, dotyczące obywatelstwa węgierskiego. Według tych ustaw obywatel, który przez 10 lat mieszkał po za Węgrami i nie oświadczył, że pragnie pozostać obywatelem węgierskim, traci obywatelstwo. Na mocy téj ustawy *Ludwik Kossuth*, dyktator rewolucyi węgierskiéj 1848—1849 r., mógłby w przyszłym roku utracić obywatelstwo węgierskie.

W imieniu przeto skrajnéj lewicy *Iranyi* domaga się zmiany owéj ustawy i to jeszcze w roku bieżącym. Przytoczywszy odnośne ustawy rozmaitych państw, oświadczył, że węgierska powstała za przykładem surowych ustaw austryackich i niemieckich. Następnie wzruszającemi słowami z własnego doświadczenia przedstawił niedolę wygnania, rozbierał pojęcie ojczyzny i miłość ojczyzny. Nazwał potem Kossutha ojcem narodu węgierskiego, który dla milionów utworzył niepodległą ojczyznę i który w nagrodę za to ma stracić obywatelstwo węgierskie.

Tisza odpowiedział, że odnośne ustawy prawie dosłownie przejętemi zostały do teraźniejszéj konstytucyi z uchwał sejmu roku 1847, który działał pod wpływem Kossutha. Intencyą ustaw tych jest, przekonać się, czy ktoś chce pozostać obywatelem węgierskim. Kto chce nim pozostać, ten też oznajmi to rządowi lub odnośnéj gminie. Atoli ustaw tych nie można zastósować do Kossutha, który przyjmując obywatelstwo honorowe od różnych gmin, tem samem oświadczył, że pragnie pozostać obywatelem węgierskim. Zmiana więc ustaw nie jest potrzebną.

Wyjątkowo posiedzenie to minęło bez skandalów. Nawet przywódzcy opozycyi użyli wszelkich sposobów, aby swych niesfornych szeregowców powstrzymać od nieprzyzwoitych demonstracyi.

Zapewniają też, że hr. *Apponyi*, naczelnik opozycyi umiarkowanéj, co do téj kwestyi zupełnie podziela zdanie rządu i nie życzy sobie zmian ustaw. Dzienniki téj frakcyi jednak skłaniają się stanowczo ku intransigentom lewicy i dwóch posłów umiarkowanéj opozycyi Heranszky i Alranyi, wzięli udział w wczorajszym bankiecie na cześć Iraniego. Rzeczywiście trudno teraz przyjdzie hr. Apponiemu utrzymać swych kolegów i dzienniki swego stronnictwa w karbach porządku i przyzwoitości, bo mianowicie w rozprawach nad ustawą wojskową, z nienawiści do Tiszy i wygórowanéj ambicyi posunął się zbyt daleko i zanadto się zbliżył do warchołów skrajnéj lewicy, aby teraz mógł dokonać odwrotu.

Zresztą co do dalszéj taktyki w kołach opozycyi ścierają się dwa prądy. Jedni pragną skoncentrować opór przeciwko osobie *Tiszy*, drudzy pragną obalić cały jego system a zatém też dotychczasową większość sejmową.

I tak „Budapesti Hirlap“ oświadcza: „Opozycya dzieli gabinet od prezesa i tego od swego stronnictwa. Istotnie zaś rzecz tak się ma, że jeżeli Tisza jest karygodnym, to inni członkowie gabinetu są jego pomocnikami a większość sejmowa dzieli z nimi winę. Oskarżać i ścigać jednego tylko, nie zaś także współników, nie da się usprawiedliwić żadną regułą moralności politycznéj. Jednostkę pozywać można z powodu naruszenia honoru, ale w życiu politycznem ścigać ją można tylko równocześnie ze wspólnikami. Dla tego trzeba toczyć walkę przeciwko całemu gabinetowi i teraźniejszéj większości, inaczéj zaciemni się sprawa dla mas.“

Natomiast pewien wybitny przywódzca opozycyi oświadczył jednemu z redaktorów „N. W. Tagblattu“, że trzeba koniecznie zaczepiać osobiście p. Tiszę, ponieważ tenże nie stoi przy zasadach i pozostaje ministrem, choć zasada jego doznała klęski. Niewymieniony przywódzca opozycyi powołuje się mianowicie na okoliczność, że co do ustawy wojskowéj w ciągu rozpraw p. Tisza zgodził się na różne zmiany. Zapomina jednak, że najprzód nie były to wcale te zmiany, których się domagała opozycya, i że potwierdzenie we wszystkich państwach konstytucyjnych minister może czynić ustępstwa *większości* parlamentarnéj. Dopóki więc Tisza pozostaje w zgodzie z swém stronnictwem, a to posiada w sejmie większość, teorya anonima opozycyjnego jest fałszywą a zdanie dziennika „Budapesti Hirlap“ o wiele trafniejszém.

Rozprawy nad wnioskiem Iraniego nie skończyły się jeszcze. Że ten wniosek będzie odrzucony znaczną większością głosów, nie ulega jednak żadnéj wątpliwości. Tak samo jest rzeczą pewną, że *Kossuth* potępia taktykę szkandalu à tout prix. Niedawno powiedział radykalnym turystom madziarskim w Turynie, że szkandalik parlamentarny jest jakby paprika, którą dobrze czujemy jako przyprawę, ale staje się nieznośną, gdy przychodzi na stół jako sama i jedyna potrawa!

Sejm galicyjski.

Lwów, 23 listopada.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie zaczęło się o godzinie 8 minut 10. Nastąpił dalszy ciąg rozprawy nad budżetem.

Pierwszy zabrał głos p. Kozłowski Zygmunt zapisany przeciw budżetowi. Zaznaczył on, że autonomia nie wydała takich owoców, jakie przynieść była powinna. Władza nasza ogranicza się na wzywaniu rządu, ale jeśli te wezwania nie podobają się hofratom, wówczas rzucają je do kosza. Zeszliśmy do rzędu sejmów postulatowych, z tą jednak tylko różnicą, że tamte nic nie kosztowały, a dzisiejsze kosztują wiele pieniędzy. Zakończył życzeniem, ażeby nie zabrakło nam odwagi do naprawy złego.

Romańczuk zapisany za budżetem, występuje również przeciw rządowi, wyrażając zdanie, iż reprezentacya kraju powinna mieć wpływ stanowczy na rząd. Następnie krytykował postępowanie rządu przy wyborach, zwłaszcza skierowane przeciw narodowości ruskiéj. Użalał się na upośledzenie języka ruskiego w szkole i urzędzie, a powołując się na artykuły umieszone w „Czasie“ pod tyt.: „Z obozu ruskiego,“ oświadcza, iż winą to jest stronnictwa, o które się rząd opiera. Mówca zwraca uwagę rządu, iż narodu ruskiego nie powinno się lekceważyć, gdyż w danéj chwili, może właśnie stać się podporą tego rządu.

Komisarz rządowy odpowiedział na zarzuty p. Romańczuka, iż nic nie może go utwierdzać w tem przekonaniu, jakoby rząd był nieprzychylnie usposobiony dla Rusinów. Mówca kończy oświadczeniem, iż, choć rad jest, że taki dziennik jak „Czas“ go popiera, to przecież za to, co tam napisane odpowiadać nie może.

Wojciech Dzieduszycki zaznacza, że w pewnéj mierze za późno wzięliśmy się do pracy, lecz z drugiéj strony zwraca uwagę, iż cięży na nas stuletnia eksploatacya obca. Nastały wprawdzie czasy lepsze, czasy autonomii, które mogłyby umożliwić nam rozwój, gdybyśmy mieli ku temu środki. Prócz braku środków wpłynęło na niemożność naszego podniesienia także podwyższenie podatku gruntowego. Mimo to, mając na oku nasz własny interes i interes państwa, postanowiliśmy pracować i działać w kierunku rozwoju, o ile to było możliwe. Na wniosek p. Bobrzyńskiego zamknięto posiedzenie o godzinie 10 minut 40. Następne dziś o godzinie 10½ przed południem.

Lwów, 23 listopada.

Początek posiedzenia o godzinie wpół do 12. Marszałek prosi posłów, aby na posiedzenia wcześniéj przychodzili, inaczéj nie będzie można wyczerpać na téj sesyi spraw, które koniecznie muszą być załatwione.

Po załatwieniu dwóch spraw mytniczych, wywołała dłuższą dyskusyą sprawa subwencyonowania kolei wschodnio-galicyjskiéj. Kozłowski Zygmunt postawił wniosek, ażeby Wydział krajowy przeprowadził wprzód rokowania z rządem i stronami interesowanemi. Przeciw temu przemawiali: Chamiec, Abrahamowicz, Borkowski, Władysław Wolański, Chrzanowski i sprawozdawca Biliński. W głosowaniu poprawka Kozłowskiego nie utrzymała się, poczem przyjęto wnioski komisyi.

W dalszéj dyskusyi nad budżetem zabrał głos Jaworski. Przedewszystkiem zaznacza on, iż przy regulacyi podatku gruntowego groziło nam daleko większe niebezpieczeństwo, a dopiero Dunajewski, objąwszy ster finansów, odwrócił od nas to niebezpieczeństwo. Przechodząc do opodatkowania spirytusu, podnosi, że sama ustawa jest korzystną dla nas. Inna rzecz jest co do przepisów wykonawczych, które rzeczywiście wywołały wiele skarg i niezadowolenie. Delegacya działała w tym kierunku, ażeby wszelkie dotkliwe strony ustawy w ramach możliwości usunąć i na przyszłość nie ustanie w tych staraniach. Mówca konstatuje, że zażalenia te znalazły przychylne echo u ministra skarbu, który przyrzekł wszystko zrobić, aby życzeniom kraju zadość uczynić. Następnie podniósł potrzebę uregulowania sprawy indemnizacyjnéj. Mówca kończy uwagą, iż potrzeba nam jedności i zgody, usilnéj pracy i skrzętnéj oszczędności, a wówczas praca około naszego odrodzenia nie będzie bezskuteczna.

Ponieważ zamknięto dyskusyą, zgodziła się Izba na wybór mówców jeneralnych.

Przeciwko budżetowi jako mówca jeneralny przemawiać będzie p. Antoniewicz, za budżetem Jan hr. Stadnicki. Pierwszy mówca p. Antoniewicz wyraża życzenie, ażeby Rusinów uznano raz przecież za zdolnych do rządów. Budżet jest zdaniem mówcy ułożony stronniczo, i nie uwzględnia potrzeb ruskiego narodu. Oświadczeniem zaś, że budżet zamknięty, odebrała komisya ruskim posłom możebność podniesienia swoich żądań, bo w takim razie *odium* nałożenia dalszych ciężarów musieliby wziąć na siebie. Przy budowie dróg krajowych kierować się miał Wydział krajowy względami, protekcyą. Bank krajowy nie uwzględnia interesów ludności wiejskiéj, dla których powinien dział pożyczek hipotecznych rozszerzyć. Przemysł krajowy należy popierać, ale przytém rzecz a nie osoby brać na wzgląd przy udzielaniu pomocy. Narzekania na Wydziały powiatowe istnieją w kraju, a tego powodem, że pożytek rad powiatowych nie odpowiada wysokości kosztów ich utrzymania. Rolnicze szkoły krajowe nie przynoszą pożytku dla kraju, bo kształcą tylko oficyalistów dla większych majątków a nie gospodarzy wiejskich dla małych posiadłości. Zwracając się do Wydziału krajowego wyraża mówca życzenie, ażeby uchwały Sejmu wykonywał ściśle, w téj intencyi jak uchwały zapadły.

Na tém posiedzenie odroczono do godziny 7 min. 50 wieczór.

Koniec o godzinie 3 minut 30.

ZIEMIE POLSKIE.

* „*Wil. Wiestnik*“ polemizując z galicyjską prasą, utyskuje nad rzekomem prześladowaniem Rusinów, a jednocześnie sam podszczuwa rząd rosyjski do utrzymania i zaostrzenia środków surowych przeciw Polakom na Litwie. Daje mu do tego powód ogłoszone sprawozdanie o stósunku polskiéj i rosyjskiéj własności ziemskiéj na Litwie. Wbrew innym pismom a nawet urzędowym, wykazującym dotychczasową bezskuteczność rusyfikacyi i wywłaszczenia żywiołu polskiego — głównie w skutek tego, że rosyjscy nabywcy dóbr nie mieszkając na Litwie, pozbawiają się przez to wpływu politycznego na ludność miejscową, — powyżéj zaznaczone pismo opiera się tylko na rezultatach liczbowych i stwierdzając wzrost własności ziemskiéj, propaguje dalsze wywłaszczenie. A wzrost ten liczebny istotnie musiał mieć miejsce w obec obowięzujących od 1864 roku ukazów.

Stan własności ziemskiéj do 1 maja 1864 roku:

Do 1 stycznia 1889 roku:

Gubernie:	Ilość posiadaczy			Ilość posiadaczy			Obszar w desiatynach	
	polskich	nie polskich		polskich	niepolskich		w rękach polskich	w rękach niepolskich
Wileńska	3675	144 (3,9%)		3897	165 (4%)		2,264,692	181,454 (8%)
Kowieńska	7256	664 (9%)		5990	753 (12,5%)		1,948,000	435,602 (32%)
Grodzieńska	5506	49 (1%)		5579	50 (1%)		1,974,064	61,933 (3%)
Wileńska	3231	774 (24%)		3505	798 (23%)		1,237,325	483,244 (39%)
Kowieńska	7140	704 (10%)		5860	796 13,6%		1,282,317	445,241 (65%)
Grodzieńska	1722	618 (30%)		1942	641 (33%)		625,999	473,600 (70%)

W ogóle w peryodzie 26-letnim żywioł niepolski pozyskał w gubernii wileńskiéj 301,790 desiatyn; w grodzieńskiéj 411,667 desiatyn, a w kowieńskiéj 9679 desiatyn; a polski stracił: w wileńskiéj 1,026,467 desiatyn; — w grodzieńskiéj 1,349.064 desiatyn i w kowieńskiéj 60,683 desiatyn.

— „Dniewn. Warsz.“ ogłasza:

Z mocy postanowienia warszawskiego jenerał-gubernatora, zakładanie wszelkich stowarzyszeń bez pozwolenia i zgody władzy, a w ich liczbie bractwa „Serca Jezusowego,“ jest wzbronione; winni założenia, rozszerzania lub uczestnictwa w tém bractwie, będą pociągani do surowéj odpowiedzialności.

— „Petersb. wied.“ dowiadują się, iż wśród poważniejszych firm, prowadzących handel futrami, rozpoczęła się silna agitacya na korzyść przeniesienia jarmarku futer z Lipska do Warszawy. Najważniejszym motywem do tego jest wzgląd, iż na jarmark w Lipsku przeważną część towaru przywożą kupcy rosyjscy, dla których Warszawa stanowiłaby punkt znacznie bliższy, podczas gdy nabywcy nic by na tem nie stracili.

NIEMCY.

* Berlin, 24 listopada. Podług urzędowego oświadczenia cesarskiego konsulatu w Zanzybarze nadeszła tam z pewnego źródła wiadomość, że dr. Peters i jego towarzysze znajdują się bezpieczni w górach Kenia. Poczyniono już kroki, aby ich powiadomić o wymarszu Emina paszy z Wadelai.

— *Do parlamentu* nadeszła nowa biała księga, odnosząca się do niemieckich interesów na terytoryum Nigru. Księga ta zawiera instrukcye dla cesarskiego komisarza Puttkamera. Zaznaczono tam, że pomimo uchwały przyjętéj przez Royal Niger-Company, która Towarzystwu zabrania korzystać z prawa monopolu i kładzie za obowiązek baczenie na układy zawarte przez Anglią odnośnie do terytoryum Nigru, podnoszą się nowe skargi na monopolistyczne dążności Towarzystwa. Dla tego p. Puttkamer otrzymuje zlecenie zbadania, o ile zarzuty te, jako też zażalenia i pretensye do wynagrodzenia szkody ze strony hamburskiego kupca Hönigsberga są uzasadnione. W załączeniu znajdują się do tych spraw odnośne akta i korespondencye. Z referatu p. Puttkamera z 15 maja 1889 r. pokazuje się, że wszystkie powyższe zażalenia i pretensye do Towarzystwa są uzasadnione.

— *Jeszcze w sprawie Petersa* otrzymuje komitet Emina paszy od Hansinga i Sp. w Zanzybarze następującą wiadomość:

Zanzybar, dnia 23 listopada 1889 o godzinie 9 minut 45 przed południem. „Członek wyprawy Borcherta donosi nam z Tokomonii, że Somalowie rozproszyli angielską a nie niemiecką wyprawę. Peters i towarzysze cali i zdrowi, wznieśli ufortyfikowaną stacyą u stóp gór Kenia. Posiadając depesze, odnoszące się do zawieszenia wyprawy z powodu powrotu Emina paszy, podążam do Petersa w szybkim marszu do Kenia ewent. nad jezioro Baringo.“

— *Placetum*, za pomocą którego bawarski prezes ministrów, p. Lutz, pragnie zabezpieczyć pokój wyznaniowy, odrzuciły wszystkie inne państwa europejskie, chociaż go się dawniej trzymały. W Prusach oświadczył w dniu 1 stycznia 1841 roku minister wyznań wyraźnie, że rozporządzenie Stolicy apostolskiéj, odnoszące się wyłącznie do nauki wiary, nie potrzebują do swego ogłoszenia potwierdzenia ze strony władz świeckich. W Austryi placetum zniesiono w roku 1850.

— *Z Recklinghausen* donoszą, że od piątku do soboty wieczora znajdowało się w skutek jakiegoś przypadku w szybie 250 górników zamkniętych w kopalni „Młot i żelazo.“ Przypadek ten nastąpił w skutek nieznacznego uszkodzenia ściany szybu. Górnicy nie ponieśli żadnego uszkodzenia.

ROSYA.

* Z wyższych kół wojskowych otrzymały „Nowoje Wremia“ artykuł, którego autor zastanawia się nad kwestyą zaopatrzenia wojska rosyjskiego w nowy system broni. Wywodzi on, że same uzbrojenia sił, nad granicami zachodniemi stojących, wymagałyby sprawienia 500 tysięcy sztuk nowéj broni. Dla dalszych linii i na przypadek mobilizacyi, wypadałoby nadto sprawić jeszcze 1 i pół miliona takiéj saméj broni. W razie powzięcia podobnego zamiaru wypadałoby oczywiście pominąć fabrykantów niemieckich i sprzyjających Niemcom fabrykantów belgijskich i angielskich. Najwłaściwiéj byłoby użyć do tego fabryk krajowych, ale do tego trzebaby pewności, że w bliskim czasie nie przyjdzie do wojny. Gdyby wynikająca ztąd zwłoka była niemożebną, najwłaściwiéj byłoby zaopatrzyć armią rosyjską w broń systemu Lebela, zaprowadzoną już w armii francuzkiéj i zamówić ją we Francyi, zkądby w obec niewątpliwéj przychylności tego kraju, na czas stósowny dostać ją jeszcze można. Tylko między zachowaniem dotychczasowéj broni systemu Berdana lub zaprowadzeniem broni systemu Lebela i zamówieniem jej we Francyi pozostaje wybór, chociaż minister wojny, Wannowski, jest podobno przeciwnym zamawianiu jéj we Francyi. Uczucie potrzeby zmienienia systemu broni, na którego uskutecznienie dość długiego potrzeba czasu, jest dziś może jedną z głównych gwarancyi utrzymania pokoju.

— Brygady artyleryi w dotychczasowym składzie zawierały po 6 bateryi (48 dział); obecnie w brygadzie 24-téj dodano 2 baterye, tak, że skład jéj wynosi 8 bateryi. Reforma ta ma być stopniowo przeprowadzoną we wszystkich brygadach, co znakomicie powiększy liczbę artyleryi polowéj. Nadto, dla wzmocnienia artyleryi fortecznéj uformowano dwie nowe roty forteczne: dubieńską i władywostocką, przeznaczone na stały pobyt i obronę dwóch nowych twierdz: Dubna i Władywostoka. Znaczenie strategiczne Dubna — pisza „Nowosti“ — zasłaniającego koléj połu

dniowo-zachodnią i węzłowy punkt Zdołbunowa, wykazał jeszcze Sarmaticus. Ewentualne zajęcie Zdołbunowa przez nieprzyjaciela może przeciąć komunikacyą między Podolem i Królestwem i przerwać linią operacyjną armii; z tego właśnie względu ufortyfikowano Dubno.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółka rolniczego małych posiadłości w Górczynie odbędzie się w niedzielę dnia 1 grudnia o godzinie 3 po południu w Górczynie w domu gminnym, na które członków, jako też chęć mających zaprasza

Zarząd.

Walne zebranie Towarzystwa rólniczego powiatów poznańskiego i szamotulskiego zagaił w sobotę w Bazarze prezes hr. Stefan Kwilecki z Dobrojewa, wskazując w swém przemówieniu na smutny rezultat tego roku, który był prawdziwie „falbowskim.“ Początkowa susza zniszczyła zasiewy, w jesieni zaś rzęsiste deszcze zaszkodziły zbiorom. Dziś nie można powiedzieć, że „żytko to wszystko,“ bo żyta mało, jarzyny wypalone, kartofle wprawdzie się obrodziły, ale gniją. Horoskop zatém jest smutny. Wobec tego uprasza, aby się do Towarzystwa zapisywali liczni członkowie, aby pospołu radzić nad biedą, a może wyniknie lepszy skutek dla rólników. Z drugiéj strony zagrażają rólnikowi zwiększone podatki, zabezpieczenia robotników i t. p. Sam prezes odezwał się do wielu obywateli, iżby do Towarzystwa przystąpili; wielu przystąpiło — inni nie raczyli nawet na list odpowiedzieć. Towarzystwo szamotulsko poznańskie było zawsze silną podporą Towarzystwa Centralnego — da Bóg, pozostanie i nadal. Towarzystwo straciło od ostatniego walnego swego zebrania dwóch bardzo pracowitych członków ś. p. Jana Nepomucena Głębockiego, wynalazcę używanéj kartoflarki i ś. p. Jakóba Stanowskiego. Prezes prosi, aby uczczono ich pamięć przez powstanie, co też uczyniono.

Po przyjęciu porządku obrad, odczytał sekretarz p. K. Koszutski protokół z ostatniego walnego zebrania, który przyjęli. P. Napoleon Urbanowski dodaje tylko, że komisya, wybrana na ostatniém posiedzeniu, wniosła do Koła polskiego podanie o popieranie resp. postawienie wniosku wzywającego rząd rzeszy, iżby poszczególne państwa związkowe obniżyły taryfę za węgle, mąkę i t. p. Wnioskiem tym zajmuje się w jesieni Koła polskiego poseł dr. Ludwik Mycielski.

Przewodniczący odczytał następnie tekst listu, jaki wysłał do wielu obywateli z prośbą o przystąpienie do Towarzystwa. Listów takich wysłał ogółem 32, i to do 8 księży, 2 dziekanów, 22 obywateli, do hr. Raczyńskiego itd. Odpowiedziało na to 17 z oświadczeniem, że do Towarzystwa przystępują. Ogółem liczy obecnie Towarzystwo członków 96.

Nowi członkowie, których spis odczytał p. Jaraczewski, są następujący: hr. Cieszkowski (młodszy), dr. Dziembowski z Soboty, Haza-Radlic z Lewic, Jordan z Chomentowa, ksiądz proboszcz Kalkstein-Osłowski z Chojnicy, ksiądz proboszcz Kałkowski z Wilczyny, Paczkowski, hr. Raczyński z Bregenz, ks. proboszcz Szuejder z Otorowa, Stablewski z W. Gaju, Waligórski, ks. prob. Zenkteler z Ostroroga i inni.

Następnie odczytał p. Aleksander Karłowski ze zwykłą sobie starannością i ścisłością opracowaną rozprawę p. t. „Nowe poglądy na uprawę roli,“ mówiąc szczegółowo o przemianie głębokiéj órki na płytką za pomocą pogłębiania. Piękna ta praca, za którą zebrani prelegentowi podziękowali, będzie drukowana.

W dyskusyi nad tematami w rozprawie dotkniętemi, zabierali głos pp. Grabski i hr. Cieszkowski, który proponował robić doświadczenia za pomocą elekryczności statycznéj.

Poczém p. hr. Józef Mycielski z Kobylopola mówił na temat „o górnictwie naftowém w Rymanowie“. W rozprawie swéj bardzo pięknie opracowanéj, mówił autor najprzód o ogólnéj eksploatacyi nafty, o bogactwie Karpat pod tym względem, o prawach istniejących w Austryi, które, gdyby były na sposób pruski ustanowione, byłyby obcym przyniosły po zupełném wyzyskaniu ziemi miliony, mówił następnie o Towarzystwie naftowém hr. Kwileckiego i Sp., o pochodzeniu nafty, o kanadyjskim systemie wiercenia, o głębokości wiercenia — poczém przystąpił do szczegółowego opisu górnictwa naftowego w Rymanowie, przedstawiając, jakie dotychczas przyniosło zyski, jakie się spodziewano korzyści itp. ostrzegając w końcu, aby wszystkich swych kapitałów nikt tam nie ryzykował, bo bądź co bądź, jest to przedsiębiorstwo, mogące mimo wykazanych korzyści, przy nieprzewidzianych okolicznościach, od których Rymanów dotychczas był wolny, przynieść zyski mniejsze, aniżeli się akcyonaryusze spodziewają.

W dyskusyi zabrali głos pp. Grabski, Karłowski, Urbanowski, dr. Ulatowski i Rubach.

Przystąpiono potém do numeru 6 porządku obrad, t. j. do pogadanek gospodarczych. P. Władysław Zakrzewski rozpoczął pogadankę o uprawie torfów i murszów według metody Rimpaua. Dyskusya na temat toczyła się obszernie. Zabierali w niéj głos pp. marszałek Kurnatowski, Skrzydlewski, Urbanowski, referent, Grabski, hr. Stefan Kwilecki i sekretarz Koszutski.

Następnie zainicyował pogadankę p. Henryk Dobrzycki z Bąblina na temat o kredycie ziemskim, z powodu broszury dr. Witołdą Skarzyńskiego, streszczonéj i tłomaczonéj na polskie przez p. Stanisława Orłowskiego.

Zabierali głos w téj sprawie pp. Urbanowski, Skrzydlewski, Orłowski, Grabski, Koszutski, hr. Cieszkowski i Łubieński.

Ponieważ wniosków nie było, przeto przewodniczący zamknął posiedzenie, które trwało aż do 2/48.

Czerniejewo, 24 listopada.
(Założenie nowego Kółka).

(R.) Dziś po nabożeństwie zagaił ks. proboszcz Bąk w obecności licznych reprezentantów stanu rólniczego z Czerniejewa i okolicy (pomiędzy nimi kilku urzędników dóbr czerniejewskich) — pierwsze zebranie Kółka rólniczego pięknem przemówieniem o zadaniach Kółek. Na prezesa wybrano p. Dobrowolskiego z Pakszyna, na wiceprezesa p. Cwiklińskiego z Golimowa, na sekretarza p. Malińskiego z Czerniejewa (wsi), na skarbnika p. Obarskiego z Czerniejewa (miasta). Ks. proboszczowi należy się uznanie za przeprowadzenie tak pożytecznéj instytucyi, któréj brak już od dawna uczuć się dawał w naszych stronach.

Czcigodnego Patrona na zebraniu naszém nie było, gdyż był równocześnie w Dakowach Mokrych

Proces wadowicki.

Wadowice, 21 listopada.

Zaciekawienie badziła dzisiejsza rozprawa, miał być bowiem przesłuchiwany artystyczny kierownik — jak się sam nazywał — dusza interesu emigracyjnego, pseudo-starosta, Löwenberg.

Zanim przyszło do jego przesłuchania, zażądał obrońca dr. Daniel na wstępie rozprawy, aby trybunał uwolnił na kilka dni oskarżonego Markusa Schaumanna, który pragnie być w domu dla prowadzenia interesu — a na pobyt w Wadowicach nie pozwalają mu środki umrzymania. Sprzeciwił się temu prokurator dr. Ogniewski; za przykładem Schaumanna żądaćby mogli urlopów inni oskarżeni, środki zaś utrzymania ma Schaumann, pobiera bowiem 40 centów dziennie z funduszu inkwizycyjnego — Trybunał powziął w téj sprawie uchwałę. — Z oskarżonych zachorował Em. Laufer.

Po zadaniu kilku pytań Herzowi przez przewodniczącego, co do pobieranych prowizyi od Friza, Spira i sp., Blansteina itd. — kończy się jego przesłuchanie.

Przed trybunałem staje Juliusz Löwenberg, według oskarżenia, dusza „interesów amerykańskich,“ ich artystyczny kierownik. Idzie nieśmiało — zdaje się, że ma słaby wzrok, co chwila bowiem wykonuje ruch głową, jak gdyby usiłował jakiś przedmiot lepiéj zobaczyć, a czyni to, aczkolwiek nosi okulary. Krótko strzyżone włosy, gruby tłusty kark, twarz czerwona, pospolita. Wrażenie wywiera na nim widocznie poważna chwila stawania przed sądem; ręce jego drżą formalnie i słowa z trudnością tylko wypowiada, tak, że trudno je w pobliżu nawet zrozumieć. Odpowiedzi jego, to istny chaos, a przytém idą tak opornie, że słowem z ust jego wydobywać trzeba. Przytém mówi źle po polsku — niektórych słów nie rozumie. Słowem, ten, przed którym drżeć mieli wychodźcy, ten, co rządził i trząsł całą ajencyą, co nawet podobno w śledztwie jeszcze miał wiele energii, dziś stoi jak trusia — trzech zliczyć nie umie. Nosi się po europejsku, nie wykwintnie, ale dostatnio.

Przewodniczący odczytuje ustępy z aktu oskarżenia, dotyczące Löwenberga. Miał on dopuszczać się gwałtu publicznego, przekupstwa, występować w charakterze urzędowym, nakłaniać do dezercyi i t. d. Löwenberg nie przyznaje się do winy. Na wstępie prosi o pobłażliwość dla formy, w jakiéj odpowiadać będzie, gdyż językiem polskim źle włada. W roku 1883 i 1886 nie był wcale w Oświęcimiu; stwierdzają to dokumenty, o których odczytanie oskarżony prosi. Przewodniczący oświadcza, że trybunał naradzi się nad tą kwestyą. Przew. Dla czego Klausner pana angażował? Löw. Najprzód zawarł on kontrakt z Herzem, ja zaś później przystąpiłem do interesu. Przew. Który ze spólników miał wybitniejsze stanowisko w ajencyi. Löwenb. Klausner był właścicielem koncesyi. Tajemnic w kancelaryi żadnych nie było. Przew. Czy obliczenie dochodów miało miejsce w obecności wszystkich spólników? Löw. Tak jest. W razach zysku następował w kancelaryi proporcyonalny rozdział. Przew. Od czasu uzyskania koncesyi na „Cunard“ i „Hapak,“ dla jakiego towarzystwa pracowaliście? Löw. Dla Cunarda. Wówczas pojechaliśmy we trójkę (Klausner, Landerer i on) do Hamburga dla układów z towarzystwami „Hapaku“ i „Cunardu,“ gdyż były nieporozumienia konkurencyjne.

Nastąpiło przesłuchanie co do punktu, że ajencya hamburska pobierała od wychodźców ceny za okręty pocztowe „Hapagu“, droższe o 10 marek, a wysyłała ich gorszemi okrętami „Unionu“, tańszemi o 10 i w ten sposób przyprawiła wychodźców o szkodę 32,105 marek. Przew. Jaka jest różnica między okrętami „Unionu“ a „Hapagu“? Löw. Że „Hapag“ wygodniejszy, a „Union“ nie ma kajut, tylko pośrednie miejsca i o 4—5 dni dłużéj jechał, ale miał i takie okręty, co tak samo jak „Hapagu“ za 12 dni dobijały do Ameryki. Przew. Jaka dalsza różnica? Löw. Dla nas żadna, my pobierali jednę cenę na „Union“ i „Hapag.“ Przew. A w Hamburgu jakie były ceny? Löw. W Hamburgu były „Uniony“ o 10 marek tańsze. Gdy „Hapag“ kosztował tam 100 marek, to „Uniony“ 90 marek. Przewodniczący. Więc można było nabyć taniéj karty w Hamburgu, niż u was? Löw. My mieli tylko jednę cenę; my widzieli, że „Unionu“ okręty były kupione przez „Hapag“, że „Union“ to tylko nazwa znana w kilku krajach. Przew. Czy na „Union“ sprzedawaliście karty po tańszéj cenie? Löw. My jednę cenę mieli. Jak my widzieli, kto biedny i ostatni grajcar wydaje, to my powiedzieli mu, żeby czekał, aż ludzie się oddalą i wtedy sprzedawali my o 10 marek taniéj i nieraz jeszcze 4—5 marek dołożyli, żeby miał z czego żyć. Przew. W śledztwie zeznałeś pan, że w Oświęcimiu i Hamburgu były jedne ceny. Löw. Ja kiepsko mówię po polsku, to nie rozumiałem, o co mnie pan sędzia pytał. Jak byli biedni wychodźcy, to my im rachowali o 10 marek miéj. Hamburgowi podawaliśmy zawsze jednę cenę. Przew. Ja pana rozumiem i pan mnie rozumiesz, więc w śledztwie zrozumienie się także było możliwe. Zresztą zeznania swoje pan motywowałeś i utrzymywałeś, że wychodźców nie wysyłaliście na „Union“ tylko na „Hapag“. Löw. Tak.

W ogóle wszystkie zeznania Löwenberga trzymają się uporczywie tego, że ajencya nie znała różnicy między rzeczonemi okrętami i że Hamburgowi odsyłała w pełnéj wysokości pobrane kwoty; że wysokość cen pobieranych mieli wskazaną przez ekspedyentów; że wreszcie wychodźcy sami nieraz jechać chcieli „Unionem“ we środę, by nie czekać na „Hapag“, odchodzący dopiero w niedzielę, mianowicie wychodźcy, którzy przybyli do Hamburga w poniedziałek, a zatém byliby zmuszeni czekać blisko tydzień.

Przewodniczący na żądanie prokuratora okazuje i objaśnia pp. przysięgłym księgi kopijne ajencyi, z których widać, że ajencya dyrygowała wychodźców na okręty „Unionu“ i wymieniała nawet nazwy okrętu. Przewodniczący. Pan nie możesz wytłomaczyć, dla czego pisaliście „Marselle (nazwa“ okrętu „Unionu“). Co to miało za znaczenie? Löw.: Dla mnie żadnego, my nie dyrygowali. Przew.: Pocoście na listach pisali datę i okręt? Pan Klausner może wyjaśni? — Klausner (rozdrażniony): Czemu pan nie mówi, panie Löwenberg, przecież pan wie. Jakie to wrażenie robi! Panowie przysięgli nie rozumieją nic, trybunał nie rozumie, nawet ja nie rozumiem. Niech pan jasno się tłumaczy, lepiéj po polsku, niż po niemiecku. Przew.: Niech pan nauk nie daje. My rozumiemy, co Löwenberg mówi. Co innego to, że nie chce powiedzieć. Löw.: Ja wszystko chcę powiedzieć.

Przewodniczący zestawiając zeznania pierwotne Löwenberga z dokumentami towarzystwa hamburskiego, sądzi, że oszustwa dokonywane były wspólnie z firmą Spiro et Comp. W dalszym ciągu odpiera oskarżony zarzuty, jakoby miał korzystać z różnicy kursu, przyczém objaśnia manipulacye pieniężne z markami.

Obrońca prof. Rosenblatt dla położenia tamy wszelkim nieporozumieniom w tym kierunku, gotów przedstawić trybunałowi otrzymany przed chwilą urzędowy wykaz giełdy wiedeńskiéj, który stwierdza, że w owym czasie, kiedy oskarżony miał się dopuszczać nadużyć, kurs marek wynosił nie tylko 62,50, lecz 62,80 i 63,25.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrońcy, gdyż trybunał od siebie zażądał już urzędowego sprawozdania. Przew. potwierdza oświadczenie dr. Ogniewskiego.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 25 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał tajnemu radzcy rejencyjnemu dr. Wittenburgowi przy komisyi kolonizacyjnéj w Poznaniu order orła czerwonego trzeciéj klasy z przepaską, a komisarzowi obwodowemu Fischerowi w Duszniakach w powiecie szamotulskim order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek komedya Blizińskiego „Szach i Mat“. Ceny zniżone.

W czwartek komedya Bałuckiego „Gęsi i gąski“.

Ceny zniżone.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Posiedzenie** wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę 27 b. m. o godzinie 6téj. Na porządku dziennym: a) Przeczytanie sprawozdania rocznego. b) Przeczytanie nadesłanéj przez pana Dicksteina pracy. c) Komunikaty członków.

w zastępstwie sekretarza
dr. F. Chłapowski.

* **Rezultat** wyborów sobotnich (z I klasy) do rady miejskiéj był następujący: Zapisanych było do głosowania 234 wyborców, w téj liczbie 42 Polaków. Głosowało 101. P. Jacobsohn otrzymał głosów 67, p. Kazimierz Szuman 34. Pierwszy został zatém wybrany. Biuro wyborcze składali pp. Annus, Władysław Jerzykiewicz i Alport.

* **Zwracamy** uwagę na anons malarza pana Stanisława Czarnikowa, który już niejeden z kościołów naszych ozdobił obrazami religijnemi.

* **Komenderujący** jenerał V korpusu, baron Hilgers, który, jak wiadomo, przez dłuższy czas bawił we Włoszech za urlopem, powraca do Poznania dnia 30 b. m.

* **Wydział** Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami i korygendami odbył dnia 21 b. m. posiedzenie, na którem odczytano pismo sędziego okręgowego Wintzeka, w którem tenże oświadcza, że gotów jest przyjąć urzędu przewodniczącego w filii łobżenickiéj jednemu z niedawno ulokowanych pupilów udzielono wsparcia aż do 30 marek; byłemu ekonomowi wystarano się o posadę; nad podaniem pewnéj robotnicy przeszło zebranie do porządku obrad, uważając je za załatwione. Podanie o opiekę pewnego uwolnionego więźnia, nie należącego do obwodu sądu nadziemiańskiego poznańskiego, odrzucono; podanie pewnéj owdowiałéj robotnicy, od dawniejszego czasu uwolnionéj, przekazano tutejszéj filii. Celem ulokowania b. naczelnika biura poczyniono odpowiednie kroki.

* **O koncercie** naszego wielkiego tenora, Władysława Mierzwińskiego, „Frankf. Journal“ pisze pod dniem 16 b. m., co następuje: „Od dawniejszego czasu zapowiadany koncert p. Władysława Mierzwińskiego odbył się w sobotę w wielkiéj sali miejskiéj. Śpiewak ten jest znany w naszem mieście z dawniejszego swego występu i dla tego nie uważamy na potrzebne szczegółowo rozbierać jego zalet. Głos Mierzwińskiego jest fenomenalny, jest on jedyny w swéj rozciągłości i pełności; słuchacza porywa podbijająca siła i nawet krytyk pod wpływem potężnego wrażenia, jakie wywiera śpiew tego znakomitego śpiewaka zapomina o tém, że tu i owdzie miałby jakąś uwagę do zrobienia. Pan Mierzwiński zaśpiewał stósownie do programu aryą z Aïdy Verdiego „Celeste Aïda,“ — daléj „Vieille chanson“ Bireta, „Vorrei morire“ Tostiego a na zakończenie sycylienę z „Roberta Dyabła“ Meyerbeera. Po każdym numerze tak huczne zabrzmiały oklaski, tak wołaniom nie było końca, że musiał za każdym razem dodać jeden lub kilka kawałków naprogramowych, które przyjmowano także grzmotem oklasków. Ze stanowiska sztuki najlepszą produkcyą była pieśń Bizeta, najefektowniejsza Sycyliena. Wiadomo że jestto sztuka popisowa śpiewaka, mimo to nasuwa się pytanie, jak to jest możliwem, aby krtań ludzka coś takiego wykonać mogła. Zdumienie słuchaczy zamieniło się w podziw, kiedy Mierzwiński, spowodowany oklaskami publiczności, zaczął tycylienę *da capo* bez najmniejszego śladu znużenia, z tą samą lekkością i świeżością co poprzednio: jestto sztuka, która jest i będzie niedoścignioną.“

* **W Konarzewie** (w zachodnim powiecie poznańskim) otwarta została z dniem 23 b. m. stacya telegraficzna, połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

* **W Opalenicy** otwarto drugą cukrownią połączoną z pierwszą. Jestto największa cukrownia w monarchii pruskiéj. Codziennie przerabia 20 tysięcy centnarów buraków a codziennie 150 wagonów kolei żelaznéj jest w ruchu, aby dowieść potrzebny materyał z dworca opalenickiego do tejże cukrowni i z niéj wysłodziny itp. Uprawę buraków do téj cukrowni rozszerzono w okolicy na wielkie rozmiary.

* **Kłecko.** W Kamieńcu zamknięto szkołę na dwa tygodnie z powodu grasujących tamże pomiędzy dziećmi szkólnemi żarnic.

* **W Gostyniu** odbędzie się jutro we wtorek dnia 26 bm. koncert amatorski i to o 7-méj wieczorem, w sali p. M. Jankiewicza. Program zajmujący i dość urozmaicony. Dochód przeznaczony na zakupienie rozmaitych przedmiotów, głównie odzieży i obuwia dla biednych dzieci szkólnych. Spodziewać się przeto należy iż Szanowna Publiczność poprze starania amatorów i przyczyni się łaskawie swą obecnością do uwieńczenia celu, który na nadchodzącą porę z pewnością uzna za dobry.

* **Inowrocław.** Towarzystwo Spiewu w Inowrocławiu obchodzić będzie rocznicę śmierci ś. p. Adama Mickiewicza wspólnie z Towarzystwem „Sokół“ na dnie 28 listopada r. b. według następującego programu: I. O godzinie 9téj rano odbędzie się żałobne nabożeństwo ze śpiewami wykonanemi pod dyrekcyą p. dyrektora Ogórkowskiego w kościele miejscowym. — II. O godzinie 8méj wieczorem zebranie się obu Towarzystw w cukierni p. Kostro, gdzie nastąpi: 1) Przemówienie prezesa. 2) Spiew „Pieśń Zgody“. 3) Odczyt o Mickiewiczu. 4) Deklamacya. 5) Spiew, „Warszawianka“. 6) Odczyt. 7) Spiew, „Modlitwa“. 8) Wspólna kolacya. 9) Spiew, „Bracia rocznica“. — Gości chcących wziąść udział, serdecznie prosimy. Zarząd.

* **Kcynia.** W tutejszém seminaryum nauczycielskiém rozpoczął się zeszłego poniedziałku powtórny egzamin nauczycielski. Zgłosiło się do egzaminu tego 21 nauczycieli, przybyło atoli 19, z których otrzymało tylko 10 świadectwo, uprawniające ich do definitywnego objęcia posady. Jako komisarz arcybiskupi fungował ksiądz dziekan Samberger z Nakła. — Obok tego odbył się egzamin 6 abituryentów, który wszyscy egzamin złożyli.

* **Toruń.** W piątek rozpatrywał wydział karny tutejszego sądu ziemiańskiego sprawę książki zabranéj z Czytelni Ludowéj w Chełmnie „Nad przepaścią“ i zawyrokował ściągnięcie tejże. Również zawyrokował sąd na częściowe ściągnięcie miejsc inkryminowanych w książce zawierające opowiadania: „Wyprawa kujawska“, „Pijatyka w sali sądowéj“, „Łukasz Stempel“, „Dwie siostry“, „Jeniec wojenny“.

* **W Brodnicy** przy wyborach do reprezentacyi miejskiéj w tym stósunku obsadzone zostały krzesła opróżnione (przez śmierć), iż teraz zasiada w Radzie miejskiéj 9 żydów, 6 ewangielików a tylko 3 katolików. Jaka to proporcya w porównaniu z tą okolicznością, że więcéj jak połowa ludności Brodnicy jest katolicką.

* **Chełmno.** Komisya kolonizacyjna zażądała już odnośnego pozwolenia ze strony wydziału powiatowego chełmińskiego na założenie kolonii w Kijewie.

* **Z powiatu** lubawskiego donoszą dalej do „Westpr. Volksbl.“ co do parytetyczności w szkole: „Do szkoły katolickiéj w Rożentall, do któréj uczęszcza około 250 dzieci, chodzi także 3 dzieci ewangielickich, i to dzieci najemników. Przy tej szkole fungowało do 1 listopada r. b. 3 nauczycieli katolickich, od tego czasu obsadzono trzecią posadę nauczyciela ewangielikiem, a nauczyciela katolika przesiedlono w inne strony. Dozór szkólny wystósował w styczniu do rejencyi przeciwko ustanowieniu tego protestanckiego nauczyciela protest, a gdy rejencya protest odrzuciła, odniósł się do ministerstwa, czeka atoli aż dotąd na odpowiedź.“

* **Królewiec.** Dotychczasowy konsul angielski w Królewcu, Mr. Henry Thomas Carew Hunt, mianowany został wielkobrytańskim konsulem do Prus Wschodnich i Zachodnich, W. Ks. Poznańskiego i Szląska z siedzibą urzędową w Gdańsku.

* **Berlin.** Delegacye Towarzystwa „Polek“, „Przemysłowców Polskich“, „Piast“, „Obywateli Polskich“, „Przytulisko“ i „Stella“ obrały na dniu 20 b. m. komisyą składającą się z pp. Bulińskiego i Czarnowskiego w celu urządzenia gwiazdki dla dzieci uczących się języka rodowitego. Wszelkie składki mają wpływać tylko na ręce p. Bulińskiego (Schoenhauser Allee l. 8). Do zbierania podarunków i składek tu w mieście Berlinie są upoważnieni pp.: 1) Waliszewski, 2) Załachowski, 3) Brzeski, 4) Barłogowski. Dotychczas wpłynęło w tym celu od Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Berlinie 6 marek, od p. Waliszewskiego 15 marek, od p. Bulińskiego 10 i 4,61 marek ze składki ogólnéj. — Przy téj sposobności załączamy w imieniu téj biednéj dziatwy do Rodaków w ojczystych stronach prośbę najpokorniejszą o jak najliczniejsze datki do 15 grudnia bądź to w pieniędzach, bądź też w książkach, a zapewniamy, że dziatki te się wywdzięczą pilnością w nauce i zakochaniu się w mowie polskiéj, tym tak drogim skarbie.

* **Berlin.** Towarzystwo „Piast“ w Berlinie obchodzić będzie rocznicę śmierci ś. p. Adama Mickiewicza w sobotę 30 listopada na Weddingu, Müllerstr. (Pohls Etabl.) o godzinie 9téj wieczorem.

* **Lwów,** 22 listopada. Dziś o godzinie 9 rano zawaliła się Łysa Góra, to jest ów ogromny stóg piasku, który się znajduje obok magazynu wojskowego nr. 1 i drogi, prowadzącéj do stawu Kiselki. Zawalając się, zasypała ona dwa wozy, zaprzężone w cztery konie. Trzy konie zdołano odgrzebać, czwarty zginął. Z ludzi, na szczęście, nikt życia nie stracił.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 26go listopada św. Grzegorza cudotw.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 43.
Zachód o godzinie 3 minut 52

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 25 listopada 1889. (Kurs końcowy.)

Kurs z dnia	23	25
Pszenica słabiéj.		
na listopad-grudzień	186 50	185 50
na kwiecień-maj	194 —	193 25
na maj-czerwiec	— —	— —
Żyta wzmoc.		
na listopad grudzień	170 —	169 75
na kwiecień-maj	170 75	170 75
na maj czerwiec	—	— —
Olej rzep. słabiéj.		
na listopad	70 30	70 —
na kwiecień-maj	65 10	65 —
Okowita słabo.		
eksportowa	32 —	32 —
na listopad	31 60	31 70
na listopad-grudzień	31 20	31 10
na kwiecień-maj	32 30	32 40
na czerwiec-lipiec	33 10	— —
spożywcza	51 50	51 40
na listopad	— —	— —
Owies		
na listopad	160 —	159 75
Wyp żyta wsp.	50	350
Wyp. okowity kw. eksportowa	50 000	70,000
„ „ spożywcza.	10,000	000

Kurs z dnia	22	23
Consol. 4%	105 70	105 90
Consol. 3½%	102 40	102 25
Poznańskie 4% listy zastawne	101 50	101 50
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 90	99 90
Poznańskie listy rentowe	103 70	103 60
Austryackie banknoty	171 60	172 20
Austryacka renta srebrna	73 30	73 25
Rosyjskie banknoty	215 95	215 30
Rosyjskie listy zastawne	97 75	97 80
Polskie 5% listy zastawne	62 90	62 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 60	57 80
Węgierska 4% renta złota	86 40	86 30
Węgierska 5% renta papier.	82 80	83 —
Austryackie kredytowe akcye	167 75	168 90
Austryackie francuskie koleje	102 40	101 90
Lombardy	55 40	55 50
Usposobione. spok.		

Szczecin, 25 listopada 1889. (Kurs końc).

Kurs z dnia	23	25
Pszenica niezm.		
na listopad-grudzień	183 —	183 —
na kwiecień-maj	189 —	189 —
na maj-czerwiec	190 —	190 —
Żyto niezm.		
na listopad-grudzień	165 —	165 50
na kwiecień-maj	168 —	168 —
na maj-czerwiec	168 —	168 —
Olej rzep. stale.		
na listopad	71 —	71 —
na kwiecień-maj	65 —	65 50
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	50 80	50 60
„ eksportowa	31 40	31 30
„ na listopad eksportowa	30 70	30 50
„ na listop. grudz. eksp.	30 70	30 50
„ na kwiecień-maj. eksp.	31 80	31 70
Petroleum		
w miejscu	12 35	12 35

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.
(Młyńska ulica 26.)

I. Biblioteka.

P. Habura F., profesor gimnazyum w Tarnowie prace swoje: 1) Mowa przy odsłonieniu pomnika Kazimierzowi Wielkiemu wystawionego w Bochni dnia 29 maja 1871 r. Bochnia, 1871. 2) Mowa przy odsłonieniu i poświęceniu grobowca ś. p. Rufina Piotrowskiego na cmentarzu tarnowskim dnia 1 listopada r. 1876. W Tarnowie, 1876. 3) Dydaktyczno-pedagogiczne rozprawy Edmunda Gergowicza, nauczyciela szkół ludowych we Lwowie. Słowo krytyki napisał Franciszek Habura. Tarnów, 1878. 4) Charakterystyka XIX wieku. Odczyt. Przemyśl, 1882. 5) Tytusa Liwiusza dziejów rzymskich od założenia miasta. Księga pierwsza. Z łacińskiego na polskie przełożył. W Tarnowie, 1888. 6) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych za czas od 19 maja 1888 do 15 kwietnia 1889; oraz 7) Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimnazyum w Tarnowie za rok szkólny 1889, W Tarnowie, 1889.

P. Wichertkiewicz B. dr. w Poznaniu: 25 broszur i nowszych dzieł w językach polskim i niemieckim oraz dwie własne prace: 1) O zaniku spojówki a mianowicie o rzadkiéj postaci samoistnego zaniku. Poznań, 1889. 2) Zaćmy urazowe niewiadomego na pozór pochodzenia. Poznań, 1889.

P. Przyborowski Józef, profesor w Warszawie własną pracę: „Dosia“ wobec nauki. Szczątki zaimka si, sia, sie w dawnéj polszczyznie. Warszawa, 1889.

Cesarski Uniwersytet w Petersburgu: Zapiski Imperatorskoj Akademii Nauk. Tom 59. Kniska II. Sanktpeterburg, 1889.

P. Dankowski J. w Poznaniu: Niedergesäß F. W. Das Elementarschulwesen in den Königlich Preussischen Staaten. Crefeld. 1847.

Ks. Akoszewski A. w Buku: Pięć dawnych druków z 16 i 17 stulecia, pomiędzy temi: Sarnicki St. Statuta y metryka przywilejów koronnych. Kraków, Łazarz, 1594.

P. Bełza Stanisław w Warszawie swoją pracę: Rys nowego prawa upadłościowego angielskiego z 1883 r. Warszawa, 1889.

P. Sokołowski Maryan, profesor w Krakowie własną pracę: Spadek po metropolicie Szczawskim Dositeuszu i jego losy. Kraków, 1889.

P. Jackowski M., Patron Kółek rolniczych w Poznaniu: Zbiór książeczek wydanych w celu szerzenia nauki rolniczéj i oświaty między członkami Kółek rolniczych, obejmujący 28 osobnych broszur

Wiadomości literackie i artystyczne.

* „Piast“. Kalendarz Polski Ludowy na rok 1890. Ułożył Józef Chociszewski. Cena 50 fen., z przesyłką franko 60 fen.

Oprócz części kalendarskiéj, jarmarków itd. „Piast“ zawiera: Z powinszowaniem Nowego Roku 1890, napisał Ignacy Danielewski. — Powieść o ubogim rębaczu i bogatym skąpcu. — Obrazek z Galicyi w 1848 r. — Szlachetność galernika. — Schadzka, humoreska. — Wyrób wina owocowo-miodowego. — Opowiadanie pani Kawki z tumskiéj wieży w Gnieźnie. — Słów kilka o pijaństwie. — Odważna Polka. — Do nadziei. — Wilk sprowadza 8 wilków do wsi. — Coś o nosach. — Na cmentarzu. — Żydówka zwana „Złotą Rączką“. — Dziwne przygody Kaspra Pęczyńskiego. — O procesach. — Ludzie z rogami. — Praktyczne małżeństwo. — Piękne zdanie Zygmunta Augusta. — Co dawniéj uważano za zbytek. — Z rycin wyszczególnić należy Mieczysława i Bolesława Wielkiego.

Do każdego „Piasta“ dodaje się piękny obrazek i książeczkę „Koszałki opałki“, które zawierają: Koszałki opałki. — Rabin pobity od kwestarza. — Jak się szatan dostał do raju. — Które zatrudnienie najstarsze. — Utoniona. — Student i wieśniak. — Wieprz udusił złodzieja. — Złodziéj niespodziewanie zamknięty w stajni. — Przypadek na odpuście. — Antek, wiersz Graliczanki. — Sen. — Dwa dukaty. — Jak żyd oszukał wdowę. — Kum Maciéj. — Pan Marcin. — Czy zawołać Ojca Bernardka. — Śmierć, choćby najsłodsza, zawsze jest gorzką. — Śpiewka przeciw gorzałce. — Królowa Bałtyku, podanie ludu żmujdzkiego. — Lis, osieł i lew. — Zamydlił mu oczy. — Zewnątrz i wewnątrz. — Adam Szmigielski i oskarżony o szpiegostwo starozakonnik. — Piękny wzór do naśladowania. — Mąż i żona. — Dla tych co piją wódkę. — Polska się także kalendarz pod nazwą: „Wesoły Drużba“, z 16 obrazkami, kosztujący 25 fen. z przesyłką 35 fen. Kto nadeśle 80 fen. znaczkami pocztowemi odbierze „Piasta“ i „Drużbę“ franko. Zamawiać pod adresem: **Józef Chociszewski, Poznań.**

* **Gorzelnika** wyszedł numer 5 i zawiera: W sprawie krochmalerń. — Fabrykacya krochmalu, I. Skrobia. — W kwestyi utrudnień i niedogodności przy wykonaniu przepisów ustawy gorzelnianéj. — Rozmaitości. — Sprawy Towarzystwa. — Korespondencye. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 listopada.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Dąmbski z żoną z Żakowa, hr. Bniński z żoną z Ćmachowa, Zakrzewski z Osieka, pani Brzeska z Cieślina, Psarski z żoną z Czarnkowa, Urbański z Gniezna, Wałczyński z Bydgoszczy, Reiman z Berlina, Nowicki z Kalisza, Peiser z Wrocławia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Moszczeński z Niemczynka, Chełmicki ze Smieszkowa, Rakowski z familią z Grodziszczka, Granowicz z Wronek, dr. Jaruntowski z Wrocławia, Szmykowski z żoną i panna Bogusławska z Pniew, dyrektor Kołaczkowski z Budziejowic, Wiewiórowski z Potulic, pani de Ganvain z Inowrocławia, Groch z Bydgoszczy, Maenning z Lubeki, Schmidt z Tylży, Rowecki z Nekli, Kaulmann z Wrocławia, Badelt z Krzywinia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Saskiéj kultury krajowéj obligacye rentowe. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku grudnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **4 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. N. 13, za premią 20 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 25 listopada. —Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza zimno.

Żyto bez handlu.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. spodat. 6-ta 49,70 pł 5-ta 80,10 m., 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., grudzień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,00 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mk. w miejscu bez beczki 50-ta 49.70 mrk., 70-ta 80.20 mrk. listopad —,—, grudzień 70-ta —,— m.

Poznań, 25 listopada. Ceny mąki. Pszenna 27.50, rżana 23.50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 25 listopada 1889		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilg.	18	80	18	10	17	—
Żyto		17	10	16	9	16	70
Jęczmień		16	60	14	5	13	—
Owies		16	10	15	40	14	8
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	60	2	—	—	—
Rzep		—	—	—	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 25 listopada 1889

Przedmiot.		TOWAR dobry		średni		pośledni		w przecięciu	
		ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	17	10	16	80	16	88
	najn.	—	—	16	90	16	70		
Jęczm.	najw.	—	—	15	80	15	—	15	05
	najn.	—	—	15	40	14	—		
Owies	najw.	—	—	15	90	15	20	15	33
	najn.	—	—	15	70	14	50		

		inne artykuły. najw. ℳ	₰	najn. ℳ	₰	w przec. ℳ	₰
Słoma	prosta za 100 kl.	8	—	7	50	7	75
	targana	—	—	—	—	—	—
Siano		7	—	6	50	6	75
Groch		—	—	—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	20	2	20	2	70
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	40	1	0	1	35
Cielęcina		1	20	1	10	1	15
Skopowina		1	20	1	10	1	15
Słonina		1	80	1	60	1	70
Masło		2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	3	60	3	50	3	55

W **Drukarni Kuryera Poznańskiego** wyszło co dopiero:

Żywot popularny
św. Wincentego à Paulo

przez **ks. Berbiguier** kanonika honor. z Bordeaux, dziekana z Liborne — przełożył z francuzkiego **ks. W. Maryański**, kanonik metropol. pozn., protonotaryusz apost. — Str. 216 i VIII in 8-vo. Dzieło zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownéj. Cena za egzemplarz z rycyną **1,00** z przesyłką **1.10 mrk.**

73 Jedyny polski skład bławatny 73

na prowincyą. *Płaszcze watowane,* wysyłający.

Czarne i kolorowe materye na suknie,
Flanele i barchany gładkie i deseniowe,
Materye na płaszcze watowane
i poszycia do futer w wyrobach praktycznych,
Aksamity, plusze i jedwabie,
Płótna — Stołowizna — Firanki,
Kobierce — Chodniki — Materye na meble,
Derki podróżne i derki na konie,
Bieliznę męzką,
poleca w wielkim wyborze po jak najniższych cenach

J. & T. KAMIENSKI,
Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska.
Próby na prowincyą wysyłamy franko. (368)

73 podróżnych 73

Węgle

z **najlepszych kópalń** górnosląskich po **najtańszych cenach** dostawiamy na każdą stacyą kolejową. Przy **dostawie na całą kampanią** jesteśmy w stanie służyć cenami **zredukowanemi i dogodnemi warunkami zapłaty.** (478)

Ruszta polygonowe

dozwalają używania **pyłu z węgli** z wielką korzyścią. **Ruszta polygonowe** oszczędzają **10 %** opału. **O wczesne zamówienia upraszamy.**

Orłowski i Sp., Poznań.

J. Urbankiewicz,

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1,
poleca najnowsze materye zagraniczne i krajowe na **jesienne i zimowe ubiory i paletoty.** Również dla Przewielebnego Duchowieństwu **rewerendy i płaszcze.**
Ceny umiarkowane. (566)

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel Kraatz w Bydgoszczy. (723)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

Heyducki & Eichstaedt

(526) polecają

komże, alby, birety,
kołnierzyki i obojczyki,
po cenie umiarkowanéj.

4½% listy zastawne

Banku krajowego, gwarantowane przez królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkim ks. Krakowskiem, mamy na składzie pośrednicząc w kupnie ich i sprzedaży podług każdoczesnego kursu. — Listy te używane bywają do lokacyi kapitałów fundacyjnych i funduszów pupilarnych. Przy teraźniejszym kursie notowanym po 98½% usunięte jest niebezpieczeństwo strat skutkiem losowania. Wykazy losowań mogą być u nas przeglądane a wypłaceniem kuponów zajmuje się kasa nasza.
(737) **Bank włościański w Poznaniu.**

J. Dobrowolski

w hotelu Francuzkim
poleca po nader przystępnych cenach wszelkie
artykuły toaletowe, trykotowe, skórzane i galanteryjne
PERFUMY
francuzkie i angielskie.
Kapelusze wiedeńskie, **Pantofle** wiedeńskie, **Brzytwy** szwedzkie, **Krawaty** w różnym rodzaju, **Rękawiczki** w rozmaitych gatunkach. **Parasole, laski i szalki, Derki** podróżne i **rzemienne, Grzebienie i szczotki** najrozmaitsze, **Koszule** dzienne bielefeldzkie wygotowuje podług miary. (686)

Salon do spuszczania włosów. Salon do spuszczania włosów.

Z dniem 1 **Października** r. b. przeniesionym został nasz

zakład fotograficzny

z ulicy Bismarka na ulicę (512)

Berlińską nr. 4.
Rivoli i Sp.

W. A. Kasprowicz

Plac Wilhelmowski 6. POZNAŃ. Fryderykowska ul. 4.
Skład towarów gumowych. Fabryka bandaży
poleca po najtańszych cenach w wielkim wyborze:
instrumenta chirurgiczne, gumowe poduszki i podkłady dla chorych, opatrunki, gumowe nakrycia stołowe, chodniki, piłki, lalki, gumowe zabawki, gumowe parasole, grzebienie, szelki, rozpylacze, perfumy, termometry, gumową bieliznę, gumowe płaszcze. (649)
Ruskie kalosze.
Węże, płyty i opakunki dla fabryk itd.
Pasy skórzane, gumowe i parcianne.

Żelaza

do wypiekania opłatków

z artystycznem wyryciem wizerunków i przyrząd do wycinania takowych poleca (721)

J. Stark,

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych w Poznaniu.

Nº. 4711.
Eau de Cologne.
Extrait double
mit gothischer grün-gold Etiquette.

Das Publikum wird ersucht, genau auf die No. 4711 (geschützte Fabrikmarke) zu achten, da verschiedene andere Kölnische Wasser mit einer mehr oder weniger ähnlichen Nummer Verwirrung hervorrufen.

Die Vorzüglichkeit und stets gleichbleibende Güte meines Fabrikats ist durch zahlreiche Auszeichnungen ersten Ranges — auf der Ausstellung in Köln 1875 wurde ihr der Einzige erste Preis zugesprochen — anerkannt und erhält durch die stets wachsende Beliebtheit die beste und werthvollste Bestätigung.

Ferd. Mülhens
Glockengasse No. 4711
in Köln a. Rh.
Vorräthig in all. bessern Parfümerie- und Friseur-Geschäften.

Fryderykowska ulica nr. 4. Plac Wilhelmowski nr. 6

Ruskie
kalosze

poleca w wielkim wyborze i w najrozmaitszych formach dla pań, panów i dzieci. (650)

W. A. KASPROWICZ,
Poznań,
Wilhelmowski plac 6.
Fryderykowska ulica 4.
Depôt Russian American India Rubber Co. à St. Petersbourg.

Przewielebnemu Duchowieństwu i W. Państwu miasta Poznania jako też i na prowincyi polecam się jako

kuchmistrz

i przyjmuję wszelkie zamówienia
W. Mizerski,
Wielka Rycerska nr. 8. I piętro.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych
z fabryki (108)
Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą
(założonéj w r. 1777)
polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**
opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia
w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam się do **malowania wszelkich obrazów kościelnych, ołtarzyków, chorągwi, i odnawiania starych obrazów.** (738)

Stanisław Czarnikow,
malarz,
ulica Wilhelmowska nr. 6,

Gospodyni

z lepszem wychowaniem skromna uczciwa i pracowita, zaopatrzona w chlubne świadectwa z kilkoletniego pobytu w ostatniem miejscu, gdzie przeszło lat pięć pełniła obowiązki samodzielnéj gospodyni znająca się dobrze na pańskiéj kuchni, praniu i prasowaniu i na wszystkich wogóle pracach w zakres działalności gospodyni domu wchodzących poszukuje odpowiedniego miejsca do zaraz lub od Nowego Roku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pani **Zerbe**, Poznań, ś-ty Marcin nr. 27. (709)

2 subjektów

potrzebuję od 1-go stycznia r. b. do handlu żelaza i 1 do handlu kolonialnego. (736)

Rajewski
Poniec.

Kapłan,

który dla wątłego zdrowia nie może zadość uczynić obowiązkom duszpasterskim i dla tego chętnieby przyjął na zimę lub na czas jak najdłuższy prywatne miejsce z obowiązkiem odprawiania codzień Mszy św., może się zgłosić do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.** (696)

W październiku b. r. otworzyłam **ul. Młyńska nr. 1**

pensyonat

dla osób przybywających do Poznania na czas dłuższy, albo dla kuracyi. Osoby te znajdą u mnie opiekę staranną, zdrową kuchnią, ceny umiarkowane. (717)

Brodnicka.

OSOBA

w średnim wieku, zajęcia się na kuchni i gospodarstwie zaopatrzona w bardzo dobr. zaświadczenia z osobnych folwarków i dłuższego pobytu na probostwie, poszukuje umieszczenia na probostwie lub na osobnym folwarku zaraz lub od 1 stycznia. Łaskawe zgłoszenia pod adr. pani **Ratajska, Poznań, ulica Długa nr. 10.** (689)

Sprzedaż drugiéj partyi
tryków
Rambuillet
Turzno p. Tauer Pr. Z.
rozpocznie się **1 grudnia.**
(735) **Kaysiewicz.**

Wł. Mierzwiński
KONCERT
na sali Lamberta
w czwartek dn. 28 listopada wiecz. o godz. 7½.
Bilety po **4 i 2 mk.** u pp.
Ed. Bote & Bock. (733)

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego